

## **Frankowicze czekają na wsparcie z TSUE. Banki liczą na wynagrodzenie za kapitał**

Rzecznik generalny TSUE ma ogłosić w czwartek opinię, czy bankom należy się od konsumenta wynagrodzenie za korzystanie z kredytu uznanego za nieuczciwy.

Jest to obecnie najważniejsza nierozstrzygnięta kwestia w sporach frankowych. Opinia rzecznika nie wiąże formalnie TSUE, ale pozwala domyślać się, jaki będzie wyrok, który zapadnie zapewne za kilka miesięcy. A już teraz wpłynie na ostrość sporów lub szanse ugodowego ich rozwiązywania.

### **STARE PYTANIE**

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia (sędzia Michał Maj) już w lecie 2021 r. postanowił nie czekać na skierowanie do TSUE kluczowych dla spraw frankowych pytań pierwszej prezes SN prof. Małgorzaty Manowskiej. I sam poprosił Trybunał o wskazanie możliwej interpretacji art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy konsumenckiej 93/13.

A konkretnie, czy dopuszczają one wykładnię przepisów krajowych, która pozwalałaby stronom umowy kredytu uznanej za nieważną od początku (z powodu abuzywnych klauzul) domagać się zwrotu pieniędzy ponad zapłacone w wykonaniu tej umowy: bankowi – kwoty ponad kredyt, czyli wynagrodzenia za korzystanie z pożyczonego kapitału, a konsumentom – kwot ponad spłacone raty, opłaty, prowizje i składki ubezpieczeniowe. Argumentacja za takim wynagrodzeniem, zwłaszcza dla banków, jest taka, że wypłacając kredyt, zostały pozbawione możliwości korzystania ze swoich pieniędzy, utraciły możliwość ich inwestowania, a kredytobiorca odniósł korzyść.

Sąd rejonowy zadał to pytanie w sprawie Arkadiusza Szcześniaka, frankowicza i prezesa Stowarzyszenia „Stop Bankowemu Bezprawiu”. I zasugerował TSUE odpowiedź, że unijna dyrektywa konsumencka 93/13 nie dopuszcza w razie rozliczania nieważnej umowy kredytu domagania się dodatkowych świadczeń, jak za korzystanie z kapitału.

Podobne stanowisko zaprezentowały Komisja Europejska i polski rząd, rzecznik finansowy oraz RPO. Z kolei bank oraz szef Komisji Nadzoru Finansowego wskazywali, że przy rozliczeniu uznanej za nieważną umowy kredytu należy brać pod uwagę korzyści kredytobiorcy, a z drugiej koszty banku.

Banki tymczasem coraz częściej kierują takie roszczenia wobec kredytobiorców, choć nie ma tu jednej metody wyliczenia owego wynagrodzenia za kapitał: pojawiają się wyliczenia, ile by uzyskał bank, gdyby pieniądze zainwestował w lokaty na czas, w jakim były w rękach kredytobiorcy. Nierzadko wskazane sumy przekraczają połowę udzielonego kredytu, i choć nie zapadł jeszcze prawomocny wyrok w Polsce zasądający wynagrodzenie, to przed kilkoma dniami zapadł bodaj pierwszy wyrok (nieprawomocny) zasądający waloryzację zwracanego bankowi kapitału, co też jest jakąś formą zapłaty za korzystanie z niego.

Dodajmy, że niekorzystny dla kredytobiorców wyrok TSUE może wzmocnić zasądane coraz częściej na rzecz banków tzw. prawo zatrzymania, co miało miejsce ostatnio w głośnej sprawie Dziubaków, przez zwiększenie roszczenia banku.

### **DWIE ARGUMENTACJE**

A co sądzą pełnomocnicy w sporach frankowych?

– Dopuszczalność wynagrodzenia za kapitał jest wątpliwa na gruncie polskiego prawa cywilnego, gdzie funkcję taką pełni odsetki za opóźnienie, ale konsument nie popada w opóźnienie, więc nie może być o nich mowa. Dyrektywa 93/13 ma zaś sprawiać, że nieuczciwe traktowanie konsumentów będzie nieopłacalne, więc wyrok TSUE może przesądzić o efektywności ochrony konsumentów w Polsce – mówi adwokat Marcin Szymański, reprezentujący w takich sprawach frankowiczów.

Adwokat Wojciech Wandzel, występujący po stronie banków, wskazuje z kolei, że kosztu korzystania przez kredytobiorców z kapitału nie reguluje dyrektywa 93/13, lecz polski kodeks cywilny w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu, które mają wyrównywać wzbogacenie m.in. w przypadku nieważności umowy kredytu. Wówczas kredytobiorca zaoszczędza koszty, które musiałby ponieść celem pozyskania kapitału na zakup mieszkania i korzystania z tego kapitału przez wiele lat. Jeżeli więc ten zakup był finansowany w złotych, to wzbogacenie kredytobiorcy może być liczone według kosztu kredytu hipotecznego w złotych, a więc stawki WIBOR.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 16.02.2023